Wizja suchych kości

„Mojego ducha dam do waszego wnętrza”– Ezech. 36:27.

Opis Księgi Ezechiela jest często źródłem mniejszych lub większych nieporozumień wśród ludu Bożego, nawet mimo tego, iż zdaje on sobie sprawę ze słów apostoła św. Pawła, który jednoznacznie stwierdza, że to, co jest zasiane jako skażone, zasadzone w śmierci, nie jest tym, co będzie wzbudzone; że kości, ścięgna i ciało, które ulega rozkładowi, nie ma nic wspólnego z ciałem wzbudzonym przez Pana. Rozważając ten problem, można zauważyć, że apostoł oparł swoje stwierdzenie nie tylko na inspiracji duchem świętym, ale że jest ono również logiczne i racjonalne: jedna cząstka materii nie ma większego znaczenia niż inna w wielkim dziele restytucji, które ma być ukończone w zmartwychwstaniu świata. Wszyscy wiemy, iż ciało ludzkie poddane rozkładowi staje się w końcu materią organiczną, którą wykorzystują rośliny, które wzrastając przynoszą różnorakie owoce, a te z kolei stanowią pokarm człowieka i innych niższych zwierząt. Oznacza to, iż atomy, z których składa się ludzkie ciało, w ciągu stuleci bezustannie krążą w obrębie przyrody. Obieg ten trwa nawet za naszego życia, tak iż nauka jest w stanie potwierdzić całkowitą wymianę materii w naszych organizmach w przeciągu 7 lat. Atomy materii, z której składa się ciało w chwili śmierci, nie są wiele więcej warte i cenne z punktu widzenia przyszłego ciała niż atomy, które opuściły ciało w ciągu życia. Tym, co Bóg obiecał wzbudzić z martwych, jest *istota, dusza*, której podczas zmartwychwstania zostanie dane ciało, jakie się Bogu upodoba – każdemu rodzajowi nasienia odpowiadające mu ciało: cielesnemu człowiekowi – poprzez restytucję jego naturalne, ziemskie ciało, zaś nowemu stworzeniu w Chrystusie – nowe, duchowe ciało, zgodnie z Boską obietnicą.

Rozważany tekst Pisma Świętego pierwotnie był adresowany przez Boga, za pośrednictwem proroka, do narodu żydowskiego, który w tamtym czasie znajdował się w niewoli babilońskiej. Suche kości wyobrażają samych Żydów, którzy jako ludzie stracili w sercach nadzieję, mówiąc: *„Uschły nasze kości, rozwiała się nasza nadzieja, zginęliśmy”* – wszelka jedność państwowa przestała istnieć. Byli obcymi w obcej ziemi, bez możliwości zaistnienia jako państwo. Gdy patrzyli wstecz, na swoją przeszłość, wspominali Boskie wstawiennictwo za nimi, gdy byli w ziemi egipskiej, czas łaski za panowania króla Dawida i Salomona. Wspominali te wielkie chwile jako minione okresy chwały, błogosławieństw i możliwości. Gdy patrzyli zaś w przyszłość, nie widzieli szans na ponowne zaistnienie jako naród, a wszystkie wielkie obietnice i oczekiwania, którymi cieszyli się jako naród wybrany przez Boga, będący dziedzicem obietnicy danej Abrahamowi – że będą królować i błogosławić wszystkie narody ziemi – wszystkie te nadzieje były martwe, przeminęły. Stan narodu izraelskiego, rozrzuconego po terytorium Babilonii, w rzeczy samej doskonale zilustrowany jest poprzez suche kości rozrzucone w dolinie.

Ręka Boża (moc) spoczęła na Ezechielu, dając mu ujrzeć tę wizję, gdyż fizycznie nie był on przeniesiony do żadnej doliny wypełnionej suchymi kośćmi. W swej wizji przechadzał się pomiędzy tymi kośćmi, widział je rozrzucone po całej dolinie, zupełnie suche. Wtedy Bóg wyjaśnił mu, iż kości te przedstawiają cały dom Izraela. Nie przedstawiały one jedynie dwóch plemion, zabranych niedawno do niewoli babilońskiej, nie tylko te dziesięć plemion zabranych wcześniej, ale cały dom Izraela, dwanaście pokoleń. Nie miało już być więcej podziału na dwa odrębne narody, jaki rysował się przez minione cztery stulecia. Mieli oni zrozumieć, iż w Boskim zamiarze mają być oni ponownie zjednoczonym narodem, a zjednoczenie to pokazane jest w tym samym rozdziale (wersety 15-22) w cudownym połączeniu w rękach proroka dwóch kawałków drewna w jedną całość.

I tak się też stało: od czasu wydania przez Cyrusa dekretu głoszącego, iż wszystkie dzieci Izraela mogą wyjść wolne i powrócić do swej ziemi ojczystej, podział na dwa narody nie był już więcej zauważalny. Lud, który powrócił, choć w większości było to pokolenie Judy, to byli wszyscy ci, którzy mieli wiarę w Boskie obietnice i tęsknili za powrotem do Palestyny. Nazwa „Izrael” odnosiła się odtąd do tych, którzy powrócili; nie tylko do tych, którzy żyli pięć stuleci przed pierwszym przyjściem naszego Pana, ale również do tych z czasów misji Jezusa i działalności apostołów, którzy opisali ich w swoich listach znajdujących się w Nowym Testamencie. Nie ma zatem „dziesięciu straconych plemion”, o których mówią często ludzie, mając dobre intencje, lecz będąc w błędzie i w nich szukając oparcia dla swych nadziei, zamiast w Ewangelii.

Pan stawia pytanie: Czy jest możliwe, aby wyschnięte kości na powrót ożyły? Czy jest nadzieja dla rozproszonego narodu izraelskiego, który nie tylko w swym sercu, ale także swymi ustami wyznaje, iż jest rozproszony, iż nie jest już więcej jednym narodem, ale że jest zasymilowany z pogańskim najeźdźcą pod względem gospodarczym, społecznym i stosunków małżeńskich?

Prorok, pokładając zupełną ufność we Wszechmogą-

cym, kieruje to pytanie do Boga, jak gdyby sugerując, iż jakakolwiek nadzieja w reorganizacji Izraela musi pochodzić od Stwórcy i próżno jej wyglądać skądinąd.

Bóg nakazuje Ezechielowi prorokować, przekazywać Boską nowinę przepowiadającą rzeczy, które miały dopiero nadejść jako wyraz działania woli Bożej. To przesłanie mówiło, że Bóg ma moc i moc ta zostanie użyta, aby ci, którzy są martwi i osuszeni ze swoich nadziei narodowych, zostali stopniowo ożywieni, zjednoczeni jako naród w swej ojczyźnie. Wszystko to nie miało się stać nagle, lecz stopniowo, także dzięki Boskiemu posłannictwu, głoszonemu przez proroka. Najpierw wszyscy wysuszeni i pozbawieni nadziei mieli się do siebie zbliżyć, następnie zjednoczyć się ze sobą, aby w końcu stworzyć państwowość, a następnie być napełnieni duchem Pańskim jako tchnieniem energii życia państwowego, poczętego w wierze w obietnice, że znów zaistnieją jako naród.

W owym czasie nadzieje ludzi były martwe, ukazane przez Boga w obrazie suchych kości jako pogrzebane w grobach w różnych prowincjach Babilonii. Pan mówi: *„Oto Ja otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i wprowadzę was do ziemi izraelskiej. I poznacie, że Ja jestem Pan”* – Ezech. 37:12-13 (NP). W dalszej części tej wizji prorok widzi proces, w wyniku którego kości są gromadzone, reorganizowane i ożywiane. Mówi on, iż temu wszystkiemu towarzyszył „trzask i szum” (BT) – ang. przekład mówi o „grzmotach i trzęsieniu ziemi”. Po tych zjawiskach, kości łączą się ze sobą.

Bez wątpienia, jednym z powodów, które przyczyniły się do rozpaczy Izraela, była potęga imperium, które wzięło ich w niewolę. Imperium Babilońskie w owym czasie było najpotężniejszym królestwem znanym człowiekowi. Jego upadek wydawał się wręcz niemożliwy, a ucieczka spod jego władzy – nie do pomyślenia. Grzmoty i trzęsienia ziemi w obrazie bez wątpienia reprezentują burzliwe wydarzenia związane z upadkiem tego imperium i przejęciem władzy przez Medów i Persów. W wyniku tych wydarzeń odżyła nadzieja Żydów w Boskie obietnice i wkrótce naród został wybawiony.

Nie należy jednak zapominać o drugim wypełnieniu się tego proroctwa, na wiele szerszą skalę, co realizuje się za naszych czasów. Obumarłe nadzieje Izraelitów, rozproszonych na obszarze Babilonii, odciętych od kontaktów ze sobą, od siebie nawzajem, od innych pokoleń i jedności narodowej, były tylko zapowiedzią jeszcze większego rozproszenia tego narodu między wszystkimi narodami cywilizowanego świata – mistycznym Babilonem, podczas Wieku Ewangelii. Większość ich nadziei związanych z wypełnieniem się obietnic Abrahamowych wyblakła, wygasła i nie miały one większej żywotności niż sucha kość. Ale teraz, pod koniec Wieku Ewangelii, nadszedł słuszny czas, aby wszystkie te kości, rozrzucone po całym obszarze mistycznego Babilonu, zostały zebrane i połączone ze sobą, odnowione i ożywione nadzieją w obietnice dane ojcom. Hałas, jaki towarzyszy temu procesowi, to dźwięk „siódmej trąby”, która zaczęła grzmieć; trzęsienie ziemi to nadchodząca rewolucja, w której mistyczny Babilon upadnie przed Wielkim Księciem, którego wyobrażał Cyrus. Tymczasem, kiedy spoglądamy na suche kości, możemy zauważyć, iż one już są w ruchu, zbliżają się do siebie i organizują się jako „ruch syjonistyczny”, planujący reorganizację narodową i powrót do ziemi obiecanej. Prawdopodobnie nadzieje Żydów zaczęły odżywać, kiedy dowiedzieli się, że armie Cyrusa rozpoczęły podbój Babilonu; tak i teraz nadzieje Izraela odżywają, gdy widzą oni rozwój wypadków i zdają sobie sprawę, że czas dnia wielkiego ucisku zbliża się dla całego chrześcijańskiego świata. Ich nadzieje będą się potęgować i ukierunkowywać na Palestynę i reorganizację narodową, w miarę jak ucisk dnia gniewu będzie się przybliżał.

Proroctwo to może być również lekcją dla duchowego Izraela. Musimy pamiętać, iż duchowemu Izraelowi również było dane iść do Babilonu, zostać wchłoniętym przez światowość i zduszonym przez „kąkol” opisany w przypowieści naszego Pana o polu pszenicznym. Pole to w rzeczywistości stało się polem kąkolu, chociaż nominalnie zwało się polem pszenicznym, ponieważ wszelkie obietnice dotyczyły „pszenicy”. Przez stulecia „Ewangelia Królestwa”, którą nasz Pan określił jako „dobre ziarno” zasiane przez Niego (Mat. 13:37-42), została utracona z zasięgu wzroku, a nadzieje królestwa utraciły swoją żywotność. Wiele obietnic Słowa Bożego odnoszących się do Królestwa Bożego, współdziedzictwa z Chrystusem i przyszłym błogosławieniem świata, stało się martwymi nadziejami, martwymi obietnicami. Zatraciwszy te obietnice, duchowy Izrael został odcięty od swych korzeni i zmieszał się z Babilończykami, interesując się raczej losami i sprawami Babilonu niż Królestwem Bożym, w którym wszystkie pierwotne nadzieje i obietnice mają swe wypełnienie i rozkwit.

Ale teraz, pod koniec tego wieku, nadszedł czas, aby Bóg wezwał swoje dzieci z Babilonu, a głos kogoś większego od Cyrusa jest słyszany przez wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. Głos ten woła: *„Upadł, upadł Wielki Babilon (...) Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające”* – Obj. 18:2-4. W połączeniu z brzmieniem tego głosu zaczyna się ruch wśród suchych kości, wśród tych, którzy są prawdziwymi Izraelitami, których nadzieje wyblakły, a teraz są ożywiane, a Boskie obietnice dotyczące Królestwa Bożego stają się coraz bardziej wyraźne. Jednakże nie mamy się spodziewać, aby klasa „kąkolu”, Babilończycy, byli przedstawieni w ruchu tych suchych kości, lecz jedynie prawdziwi Izraelici. Babilończycy zainteresowani będą innymi celami – przedłużeniem trwania wielkości Babilonu, a tym samym niewoli prawdziwych

Izraelitów.

Obietnice Królestwa nie odnoszą się jednakże tylko i wyłącznie do żyjących. Gromadzenie się świętych Pańskich nie zawęża się jedynie do tych pozostających przy życiu, ale odnosi się także do gromadzenia wszystkich członków Ciała Chrystusowego, ponieważ *„najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana”* – 1 Tes. 4:16-17.

Wszyscy ci, którzy mają taką możliwość, powinni urzeczywistnić w sobie przesłanie tego proroctwa i starać się być pomiędzy tymi, którzy w niedługim już czasie zostaną zgromadzeni jako „ciało Chrystusowe”, „nasienie Abrahamowe”, królestwo Boże, aby błogosławić świat.

Watch Tower
R-2505 (1899 r.)
„Straż”